

True story

Without music I am nothing, reż. Josué Joseph La Época, Przemysław Wereszczyński, Teatr Gdynia Główna



ANNA JAZGARSKA

Absolwentka Uniwersytetu Gdańskiego, doktor nauk humanistycznych. Referentka krajowych i

A A A



Fot. Bogna Kociumbas

Wereszczyński oraz Josué Joseph La Época, stanowi właściwie rodzaj teatralnej impresji, nasyconej autobiograficznymi wątkami i w całej swej rozciągłości próbującej zobrazować tytułowe wyznanie. Trójka tancerzy, bo do autorów pomysłu dołączyła tu związana z gdyńskim Teatrem Muzycznym Urszula Bańka, rozpoczyna przedstawienie od dość statycznej autoprezentacji. Po niej następuje ciąg tanecznych etiud, rozegranych w rozmaitych konfiguracjach, zamkniętych w ciasnej, pozbawionej scenografii przestrzeni, którą kształtują reżyserowane przez Marzenę Chojnowską światła. Poszczególne partie spektaklu są od siebie wyraźnie oddzielone poprzez zatrzymanie ruchu, zanikanie muzyki i wygaszanie światła. Ten zabieg bez wątpienia nadaje przedstawieniu jakiś stały rytm, ale i działa na jego niekorzyść. Bo w tym akurat przypadku dzielenie opowieści zdaje się zupełnie niepotrzebne. Wereszczyński i La Época konstruują choreografię głównie w oparciu o taniec latynoamerykański (różne odmiany salsy) i „puste” interwały pomiędzy poszczególnymi partiami spektaklu niekiedy sztucznie tłumią potężną energię, która wytwarza się w danej sekwencji. Domyślam się, że nie jest to efekt zamierzony, ale konsekwencją takiej struktury przedstawienia jest wrażenie, iż twórcy *Without music I am nothing* próbują „ujarzmzić” żywioł, który sami powołują do życia.

A ten ma potężną siłę rażenia i ujmuje szczerością. *Without music I am nothing* można ująć jako opowieść o swego rodzaju „nadrzędnej melodii”, która konstruuje osobowość tancerza i projektuje całą jego biografię. Wereszczyński i La Época w identycznych, eleganckich kostiumach-garniturach to dwie reprezentacje tej samej tożsamości, mocno zakorzenionej w żywiołowej, karnawałowej wręcz estetyce i idei tańców Ameryki Łacińskiej. „True story”, o której w pewnym momencie przedstawienia mówi La Época, to zapis zmagania z żywiołem, który traktowany jest jako błogosławieństwo, ale po trosze też jako przekleństwo, bo naznacza tancerza na zawsze, nie pozwalając mu wyzwolić się spod swojego wpływu. Ambiwalencja tego „błogosławieństwa” widoczna jest zwłaszcza w sekwencji, podczas której dwaj mężczyźni tańczą w jednej linii, obok siebie. Ich ruchy są szybkie, mocne, praca stóp perfekcyjnie zsynchronizowana. Choreografia tego fragmentu zawiera się w powtórzeniach, wykonywanych płynnie, ale w końcowych partiach naznaczonych czysto fizycznym, potwornym zmęczeniem. Jakby taniec był silniejszy niż ograniczenia ciała. W tym fragmencie taniec staje się ekstazą, graniczącą z bólem, ale przełamującą czysto fizyczne granice. W tym kontekście – tańca jako siły zarówno życiodajnej, jak i wyniszczającej, spalającej – najbardziej przejmującym i najlepszym fragmentem przedstawienia jest solowa partia Przemysława Wereszczyńskiego. Rytmiczność początkowo „radosnych” fragmentów tej części przechodzi niespodziewanie w brutalny ruch obnażonego częściowo, zmęczonego ciała. Wereszczyński, stojący tyłem do widowni, zwraca się w kierunku zawieszonych nad sceną światła. Jego ruch zawiera w sobie powidoki wcześniejszej, radosnej ekstazy, ale dominuje w nim ból, chęć ucieczki poza przestrzeń muzyki, zmęczenie. Przy jednoczesnej świadomości, że od tego akurat żywiołu ucieczki nie ma. „Bez muzyki jestem niczym” – zdaje się mówić skulone, leżące na deskach sceny ciało.

Josué Joseph La Época sprawia, że taniec jest w tym spektaklu nierozłącznie sprzężony z muzyką, po części wykonywaną na żywo. Partie wykonywane przy akompaniamencie klawiszy i *a capella* mieszają się tu z charakterystycznymi dla salsy okrzykami, które nadają rytm tańczonej choreografii, wtłaczając kolejne ruchy w określone ramy. Zresztą La Época funkcjonuje w przedstawieniu jako rodzaj łącznika pomiędzy pozostałymi aktorami, którzy, jak się domyślamy, tańcem opowiadają po części jego osobiste losy. Urszula Bańka kreuje tu postać, która stanowi dla nich rodzaj kontrpunktu, jakby odmiennej ścieżki biograficznej. Jej partie, tańczone w stylistyce tańca współczesnego i baletu, czasami wchodzą w obszar kultury latynoamerykańskiej, ale często się jej wymykają, stają w kontrze do niej. Są jakby obrazowaniem fantazmatycznego scenariusza, w którym możliwe jest wyjście poza własne możliwości i własne uwikłania.

Without music I am nothing to krótkie, kameralne przedstawienie. W moim odczuciu – nazbyt związane i urywające się w momencie, którego rozwinięcie chciałoby się zobaczyć. „Bez muzyki jesteśmy niczym” – mówią twórcy przedstawienia, ale momentami zbyt mocno muzyce zawierzają, oddając jej właściwie niemal cały plan. A szkoda, bo ta opowieść o zmaganiach z żywiołem wytwarza pomiędzy aktorami mocno odczuwalny z perspektywy widza ładunek chemii. Szkoda, że autorzy spektaklu nie zdecydowali się na większe komplikacje w warstwie inscenizacyjnej, bo wspomnianej chemii towarzyszy tu znakomity warsztat, ufundowana na wieloletnim doświadczeniu technika i mariaż polskich (Wereszczyński, Bańka) oraz nowojorskich (La Época) kolorytów, czyli całkiem solidne i ciekawe fundamenty dla taneczno-muzycznego przedstawienia.

21-03-2016

GALERIA ZDJĘĆ

WITHOUT MUSIC I AM NOTHING, REŻ. JOSUÉ JOSEPH LA ÉPOCA, PRZEMYSŁAW WERESZCZYŃSKI, TEATR GDYNIA GŁÓWNA



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Gdynia Główna
Without music I am nothing
reżyseria i choreografia: Josué Joseph La Época, Przemysław Wereszczyński
muzyka: Josué Joseph La Época
światło: Marzena Chojnowska
obsada: Josué Joseph La Época, Przemysław Wereszczyński, Urszula Bańka
premiera: 11.03.2016

TAGI: Josué Joseph La Época, Przemysław Wereszczyński, Gdynia, Teatr Gdynia Główna,



SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:
trzy plus dziesięć jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Gdynia Główna

PRZECZYTAJ TEŻ



Łukasz Drewniak
K/372: Świadkowie i sojusznicy. Warszawa, Gdańsk, Kraków



Anna Jazgarska
Dmuchane żaby



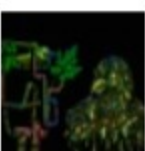
Anna Jazgarska
A tam ciągle nie ma nas



Anna Jazgarska
Szkielko czy oko?



Anna Jazgarska
Być blisko



Anna Jazgarska
Skarpetki objaśniają nam świat

Katowicki Karnawał Komedii
XVII edycja

Festiwal Sztuki Aktorskiej
„Teatropolis” II edycja

Łódzkie Spotkania Baletowe
XXVII edycja

BĄDŹ NABIEŻĄCO

